

DZIENNIK ROBOTNICZY

Pismo poświęcone sprawom polskiego ludu pracującego.

PRZEDPŁATA na „Dziennik Robotniczy” wynosi: Na wszystkich pocztach w Niemczech kwartalnie 2,40 mk. Z odnośnikiem do domu 2,82 mk. U kolporterów miesięcznie 85 fen. Z ekspedycji pod opaską (w Niemczech i Austro-Węgrzech) miesięcznie 1,45 mk., kwartalnie 4,35 mk., (za granicę) miesięcznie 2 mk., kwart. 6 mk. — Pojedynczy numer 10 fenigów.

Organ
Polskiej Partii Socjalistycznej

Dawniej:
„Gazeta Robotnicza”

„DZIENNIK ROBOTNICZY” wychodzi codziennie
z wyjątkiem niedziel i świąt
CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 15 fenigów. Za reklamy dwułamowe 50 fenigów. Na częściej umieszczane ogłoszenia udziela się stosowny opust.
Telefon 1115.

Numer 135.

Katowice, czwartek 18 czerwca 1914.

Rocznik 24

Redakcja i administracja w Katowicach, ul. Ratuszowa 12. Nakładem i druk. J. Biniszewicza i Spółki w Katowicach. Odpowiedzialny redaktor Konstanty Dąbkowski w Katowicach.

Groźba trzeciej wojny bałkańskiej.

Wojnę grecko-turecką przepowiadano już od początku roku bieżącego. Teraz wręcz Grecja dąży do niej otwarcie z właściwą Venizelosowi bezwzględnością, nieogładającą się wcale na to, co powie Europa. Chwila jest dla tej wojny dla Grecji bardzo dogodna. Turcja nie posiada jeszcze budujących się dla niej w Anglii pancerników. Grecja ma zaś przewagę na morzu. — Bułgaria jest obojętna, a że pomiędzy Turcją i Grecją granic lądowych już niema, losy wojny muszą się rozstrzygnąć na morzu. Jednocześnie Grecja liczy na to, że Turcja musi się czuć zaszachowaną przez wyraźne sympatje, jakie powstały pomiędzy Rosją i Rumunją.

I Venizelos postanowił wyzyskać trudne położenie Turcji, która posiada w Europie tylko dwóch nader wątpliwych przyjaciół: Niemcy i... Bułgarię. Posiada ona jeszcze trzeciego, który wprowadzić się z tem nie zawsze chwali, ale w którego ręku leżą jej losy: Anglię — ale ten trzeci sympatyzuje z Grecją — i jeżeli czyni to szczerze, to Turcja jest teraz w takim niebezpieczeństwie, że w mniejszym chyba była przed wojną o Macedonję.

I tu raz jeszcze trzeba podziwiać rozum i energję Venizelosa. Że oderwanie północnego Epiru od Albanji (co jest przecież faktem prawie że już dokonanym) było jego dziełem — wbrew mocarstwom — to chyba nie ulega wątpliwości. Teraz chodzi o upokorzenie Turcji, w której mieszka tyle setek tysięcy Greków — chodzi o osiągnięcie dla nich możliwie normalnych warunków życia — i o przygotowanie do ostatecznego wypędzenia Turków z Europy.

Ostatecznym celem polityki greckiej jest nieco innego, jak Konstantynopol. Cel ten pozornie tylko wydaje się odległym. Bułgaria o tem marzyć nie może, nie ma zresztą prawa do tego, ani historycznego, ani też wynikającego z obecnego stanu rzeczy. — Grecja zaś wróciłaby do siebie, do stolicy bazyleuszów bizantyjskich — a zarazem posiadłaby wielkie miasto greckie, bo ludność stolicy Turcji tylko w mniejszości składa się z mohamedan, a samych Greków mieszka tam do trzystu tysięcy.

Te właśnie względy — obok przesładowania Greków w Azji Mniejszej i w greckich miastach nad morzem Marmara — skłoniły Venizelosa do wypowiedzenia w parlamencie ateńskim słów następujących:

„Prawda jest, że Turcja od dłuższego czasu próbuje systematycznie wypędzać ludność grecką. 50 000 Greków błądzi dzisiaj, jak biedni zbiegowie na wybrzeżach Azji Mniejszej. Tysiące już przybyły tutaj, do Grecji. Ci ludzie zdołali zaledwie ująć z życiem. Kiedy rząd królewski protestował w Konstantynopolu, rząd turecki z początku odpowiedział, że o niczem nie wie, później — że zastępuje odpowiednie środki. Jak wiemy, stosunki w Azji Mniejszej pogarszają się coraz bardziej. Pozwólę sobie zakomunikować izbie, że położenie jest niezwykle poważne. W imieniu rządu oświadczam, że, czego się nie osiągnie zapo-

mocą przyjacielskich przedłożeń, to będzie zdobyte siłą.”

Długotrwała burza oklasków odpowiedziała prezesowi ministrów.

Odrodzona Grecja żąda wojny. Odbijają się wiecie, dyszące żądzą zemsty i poskromienia odwiecznego wroga. Venizelos nie myśli o hamowaniu tych uczuć. Przywykł do drwin z Europy, wie, że nikt palcem nie ruszy w obronę Turcji, której taktyka szukania opieki u mocarstw dwukrotnie okazała się zawodną. Mąż stanu Grecji wie doskonale, że w Europie strach przed wojną europejską większy jest, niż poszanowanie traktatów, większy, niż chęć ratowania wątpliwej powagi „koncertu europejskiego”. Na tym strachu grając Venizelos podwoił już ludność i obszar swej ojczyzny greckiej i wie, że nie mając wrogów na lądzie — boć przecież Albanji i Bułgarii nie wchodzi w rachubę — mógłby mieć wrogów tylko na morzu. Ale Włochy nie są jeszcze potęgą morską, która mogłaby się nie liczyć z Francją i Anglią. Austrii zaś... pilnują dostatecznie Włochy.

Sejm pruski.

Marszałek dr. Porsch komunikuje izbie, że pierwszy marszałek hrabia Schwerin Löwitz poważnie zachorował i życzy mu jaknajrychlejszego powrotu do zdrowia. W dalszym ciągu dr. Porsch komunikuje śmierć posła Biella (post.).

Na porządku dziennym sprawozdanie komisji regulaminowej o wniosku socjalistów dotyczącym zastawienia postępowania dyscyplinarnego przeciwko Liebknechtowi. Komisja wnosi o odrzucenie wniosku socjalistów.

Posel Kanzow (post.) jako sprawozdawca postępowanie dyscyplinarne przeciwko Liebknechtowi wyłożył mu z powodu mowy wygłoszonej na zjeździe partji socjalistycznej w 1910 roku. W przemówieniu tem zwróconem przeciwko carowi bawiającemu wówczas w Niemczech Liebknecht nazwał cara krwawym carem. (Soc.: bardzo słusznie!).

Pos. Hoffmann (soc.): Takie jest nasze przekonanie. Marszałek dr. Porsch: Nie potrzebuje pan dawać wyrazu każdemu przekonaniu tutaj. Hoffmann: Ale do tego mam prawo, bo na to tu jestem.

Sprawozdawca Canzow (ciągnąc dalej): Mówca przytacza ówczesne wywody przedstawicieli partji i wnosi o zastawienie postępowania z przyczyn politycznych i ponieważ nie chodzi ani o interes państwowy, ani o zbrodnię.

Posel Dietfurth (konserwatysta) oświadcza, że niema najmniejszych przyczyn dla zastawiania postępowania i konserwatyści będą głosowali za wnioskiem komisji regulaminowej. Posel Herold (centr.), posel Schiffer (nar. lib.) i posel Hengsberger (wolnokonserwatysta) oświadczają się za wnioskiem komisji regulaminowej, ponieważ wskutek odroczenia sejm do listopada posel Liebknecht nie będzie przez postępowanie ściśniony w swych prawach i obowiązkach parlamentarnych.

Posel Haenisch (soc.) oświadcza: Nie mamy bynajmniej na oku osobistych intere-

sów posła Liebknechta, składając ten wniosek. Ani też posel Liebknecht nie nakłonił nas do złożenia tego wniosku. Liebknecht uważa, że byłoby poniżej jego godności, gdyby od tego parlamentu miał żądać ochrony. (Wielki niepokój na prawicy, marszałek powołuje mówcę do porządku.) Przyczyny podawane przez większość dla odrzucenia naszego wniosku są tylko pozorami. W komisji Liebknechta obrażano, a marszałek przeciwko temu nie wystąpił. Jest to nieprzyzwoitość.

Posel dr. Friedberg (nar. lib.) w imieniu wszystkich partji niemieckich z wyjątkiem postępców protestuje przeciwko wywodom Haenisch. Wywody jego są haniebnymi insynuacjami i oszczerstwami. Na wniosek wśród hałasów socjalistów dyskusję zamknięto. Posel Adolf Hoffmann (soc.): do porządku obrad podtrzymuję to, co powiedziałem w sobotę. Posel Waldstein (postępowiec) oświadcza, że wskutek zamknięcia dyskusji postępcowcom uniemożliwiono uzasadnić swego stanowiska. Posel Dietfurth (konserwatysta) stwierdza, że w komisji powiedział, iż osobistość posła Liebknechta, który zawodowo zohydza państwo i jego urzędzenia bynajmniej nie zasługuje na to, aby go bronić. Posel Adolf Hoffmann (soc.): Wobec tego, co powiedział p. Dietfurth, nazywam go oszczercą bez sumienia. Wniosek socjalistów izba odrzuca przeciwko głosom Polaków i socjalistów. (Socjaliści wołają: pfe, na prawicy niepokój i wybuchy śmiechu.)

Marszałek zapowiada następne posiedzenie na godzinę czwartą, posel Dietfurth wnosi, aby na pierwszym posiedzeniu po wakacjach na porządek dzienny stawiono wnioski o zmianę regulaminu. Posel Adolf Hoffmann (soc.) sprzeciwia się temu i wnosi, aby na owym posiedzeniu stawiono na porządek dzienny wniosek postępców o zmianę prawa wyborczego. Na tem marszałek kończy posiedzenie.

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Traktat niemiecko-angielski. Dziś po południu ambasador niemiecki książę Lichnowsky i angielski sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Edward Grey podpisali traktat, dotyczący kolei bagdadzkiej i Mezopotamji. We wszystkich punktach pomiędzy obiema państwami nastąpiła zgoda. Traktat nabędzie mocy obowiązującej dopiero po ukończeniu rokowań z Turcją.

Podwyższenie cel na zboże. Według półurzędowego „Lokalanzeigera” niektóre kółła usiłują nakłonić rząd do podwyższenia cel minimalnych obecnej taryfy celnej ze względu na przyszłe traktaty handlowe. Rząd tymczasem żywi przekonanie, że obecne cła minimalne na pszenicę, żyto i owsies i jęczmień są zupełnie wystarczające.

ROSJA.

Cło na zboże w Finlandji. Duma państwowa na dzisiejszym posiedzeniu uchwaliła zaprowadzenia cła na zboże dowożone z zagranicy do Finlandji. Przeciwni projektowi temu przemawiali socjaliści, paż-

dziennikowiec Mayendorff i kadet Rodiczew. Minister handlu zwraca na to uwagę, że cło takie podnosi znacznie rolnictwo kraju, czego dowodem jest ustawodawstwo celne Niemiec. Jako przyczynę tego projektu minister podał kwity wywozowe niemieckie, które działają jako premie wywozowe i wyrządzają znaczną szkodę rolnictwu rosyjskiemu.

BALKANY.

Niemżliwy mbret. W „Zeit“ inżynier Steinmetz, mieszkający w Serajewie, dobry znawca Albanji, pisze, że książę Wied, choć by nawet stłumił powstanie, niemożliwym jest w Albanji. Albanję uspokoić można tylko, jeśli ją zajmie wielka armja okupacyjna. Książę nie umiał żyć się w uczucia i myśli narodu albańskiego, ani się też nie troszczył o zbliżenie się do niego. Popelniał on cały szereg nietaktów, które ludność albańską w wysokim stopniu oburzyły. Obejmując tron książę kazał rozdzielać wizerunki swojej osoby i swej żony, która była na obrazach głęboko wydekoletowana. Wywołało to wprost oburzenie u ludności mahometańskiej.

Rzym. Wielkie mocarstwa na wypadek, gdyby książę Wied miał ustąpić, postanowiły zlecić komisji kontrolującej organizację Albanję.

AMERYKA.

Zwycięstwo Huerty. Według telegramów z Elpaso Huerta pobił powstańców pod Zazazetas. Generał powstańców Natera cztery razy atakował okopy wojsk rządowych, ale za każdym razem został odparty, ponosząc ciężkie straty. Powstańcy mają tam 7000 chłopów, wojska rządowe liczą 8000.

Socjalhakatysci na usługach kapitału.

Londyn, 15 czerwca.

Wiedzą zapewne czytelnicy naszego „Dziennika“, że spora garstka Polaków pracuje w hutach szkła przy wyrabianiu butelek w firmie Nettlefort, Moore i innych. Oprócz rozwijającej się tu Sekcji PPS. zaboru rosyjskiego, towarzysze nasi posiadają szkołkę polską dla dzieci i sporą bibliotekę polskich książek, urządzają od czasu

do czasu zabawę, koncert, to przedstawienia teatralne. Wszyscy bez wyjątku prawią należą do miejscowego lokalnego związku obcokrajowców robotników szkła, zawodowej organizacji, w której do 14 narodowości na kilku set członków naliczyć można. Organizacja zawodowa dzięki dużej pracy ze strony Polaków wywalczyła sobie należne poważanie u kapitalistów, którym nie pozwala łupić biednego robotnika ze skóry. Do czasów ostatnich panowały w związku tułtejszym zupełnie dobre stosunki pomiędzy Niemcami, Polakami, Rosjanami, Czechami, Holendrami, Węgrami, Łotysami itd. Wszyscy wiedzieli, że zorganizowanemu kapitałowi należy przeciwstawić zorganizowany związek zawodowy i oświatę robotników. Niżej podpisany, którego przecie o wielkie sympatje dla socjalhakatystów trudno podejrzewać, wystarał się był w roku zeszłym o niemieckiego mówcę na obchód 1 maja, który to obchód Sekcja PPS. dla wszystkich robotników w Charlton urządziła. W r. b. organizacja zawodowa już tak dobrze stanęła, że wywalczyła u kapitalistów świętowanie całego dnia na 1 maja i urządziła przejażdżkę do Hyde Parku na manifestację towarzyszków angielskich.

Powtarzamy raz jeszcze, stosunki w organizacji zawodowej były najlepsze. Ale od czegoż jest socjalhakatysta? Zwęszyła ona aż z Berlina, gdzie związek nasz jest afiliowany nie do pruskich związków, a do międzynarodowego sekretariatu zawodowego, że organizacja w Londynie na żądanie polskich członków wypłaca zapomogę na sprowadzanie polskich gazet. Towarzysze Polacy sprowadzają sobie oczywiście nasz „Dziennik Robotniczy“.

Zawyla z przerżenia socjalhakata. — „Dziennik Robotniczy“, który zwalcza Hörsinga i Loefflera, ma czytelników w Londynie! Na to genosy pozwolić nie mogą, nie powinni.

I oto już w dwóch numerach „Der Fachgenosse“, organu związków robotników szkła w Niemczech czarno na białym stoi wydrukowane:

Zur Beachtung!

Eine Reihe unserer Zahlstellen beziehen noch immer die polnische Zeitung „Dziennik Robotniczy“ aus Kattowitz. Das Blatt verfolgt separatistische Tendenzen, und ersuchen wir, das Blatt abzubestellen. Unter keinen Umständen darf die Zeitung aus Verbandsmitteln bezahlt werden.

Der Hauptvorstand.

jakoby odwiedzałem, a poza tem mam zupełny spokój.

Wuliczówna zauważyła, że taki przywilej zapewne go drogo kosztuje.

— O, nie! — zawołał Boczarow, — jakże będę mu płacił? Ani grosza to nie kosztuje. Zmusiłem go do zupełnego poddania się. Pewnego pięknego dnia, parę tygodni temu, gdy mi okrutnie zbrzydło mieć go ciągle na karku, od rana zaopatrzyłem się w kawał chleba z kielbasą i zacząłem krążyć z miejsca na miejsce, nie zatrzymując się ani na chwilę. W ten sposób przewędrowałem cały dzień, a on wciąż za mną. Zmęczyłem się, trzeba przyznać, porządnie, ale on wyszedł na tem jeszcze gorzej, ponieważ od rana nie jadł, a ja od czasu do czasu straszylem go: czekał, powiadam, szubrawcze, zmuszę cię wyciągnąć kopyta. Będiesz laził za mną do świtu i nie odważysz się stracić mnie z oczu, gdyż uprzedzam cię, iż idę do bardzo ważnego rewolucjonisty. On, zasepiony i milczący, nie przestawał iść za mną, aż nareszcie, straciwszy cierpliwości, zaczął błagać: „Proszę pana, powiada, wszak i ja człowiek, a nie pies. Wstydź się pan. Mam żonę i dzieci, karmić ich trzeba.“ Ktoby mógł przypuszczać, że tacy szubrawcy mają żony i dzieci. Jednak zmiekleł i zaproponowałem mu kompromis, na który się natychmiast zgodził; i otóż znowu jestem wolnym człowiekiem.

W tej chwili nowy gość, który przyszedł później od reszty, przyłączył się do towarzystwa, przepaszając, iż interesy przeszkodziły mu przyjść wcześniej.

Nazywał się Mironow i przez pewien czas był pisarzem gminnym na wsi.

Siostry Dudorówny, jak wogóle wszyscy rewolucjonisci w Dubrowniku, były o nim bardzo dobrego zdania, jak o człowieku, stojącym blisko ludu. A więc on był poniekąd bohaterem dnia.

Tłumaczenie polskie:

Do uwagi!

Szereg naszych miejsc płatniczych sprowadza wciąż jeszcze polską gazetę z Kalowic „Dziennik Robotniczy“. Pismo to holduje tendencjom separatystycznym i prosimy o odmówienie tego pisma. Pod żadnymi warunkami nie dozwalamy na opłatę tej gazety z funduszy związkowych.

Zarząd główny.

Wśród naszych polskich związkowców w Londynie oburzenie zapanowało na ten krok ze strony pisma fachowego. Boć jeśli socjalhakata znała polski język, to zrozumiałaby, iż taki zakaz nigdy nie może odnosić się do „Dziennika“, jako pisma politycznego, socjalistycznego. Raczej zakazać należało „Związkowca“, naszego organu C. Z. Z. P.

W Londynie tak łatwo nie pójdzie socjalhakacie z Polakami. Nie my pierwsi tu separatyzm szerzyli i do separatyzmu nakłaniamy. Ale jeśli zarząd związku ulegnie jakimś podszeptom z Berlina, to niech wie, że postąpi zgodnie z interesami kapitalisty, bo w razie zakazu „Dziennika“ Polacy nie opuszczą swego pisma i raczej wystąpią z hakatystycznego, niemczyckiego związku, niż pozwolą spełnić te potworne zarządzenia panów z Berlina. Myśmy tu ludzie wolni i równi Niemcom. Chcą Niemcy rozbić związek, ano, wolna droga, my w ostatecznym razie przystąpimy do C. Z. Z. P. Z rozbicia naszego w Londynie jeno kapitalista korzyść wyciągnie. Tedy póki czas, ostrzegamy przed wprowadzeniem waśni narodowościowych i politycznych do organizacji zawodowej. Edw.

W sprawie militarnego kształcenia młodzieży polskiej.

Wiec ogólno-akademicki we Lwowie.

Na dzień 9 b. m. do wielkiej sali Towarzystwa pedagogicznego został zwołany wiec ogólno-akademicki przez stowarzyszenia „Życie“, „Kuźnica“, „Czytelnia akademicka“ i „Odrodzenie“. Na porządku dziennym była kwestja stanowiska rządu austriackiego wobec polskich organizacji militarych, oraz sprawa kreowania katedry wojskowości polskiej na uniwersytetach galicyjskich. Po zagajeniu wiecu

S. Stepniak.

LOS Y NIHILISTY.

(Ciąg dalszy.)

— Dobrze, że poznałem was — rzekła z uśmiechem do Andrzeja i Wasyla, którego również widziała teraz po raz pierwszy. — Gdy przyjdzie kolej na was, będę z wielką dbałością troszczyć się o was.

Podziękowali jej za obietnicę, wyrażając nadzieję, że jeszcze nie tak prędko powiększą liczbę jej klientów.

Siostry Dudorówny zbierały chrust w lesie, aby rozpałić ognisko. Zwabione świeżymi głosami, przyszły w towarzystwie młodego człowieka w szarej bluzie, z włosami, jak len, jasnymi, z bezbarwnymi oczami i jak guzik małym nosem na atrykomicznej twarzy. W objęciach młost wiązankę chrustu, którą rzucił tuż na trawę.

— A, Boczarow, — zawołała Wuliczówna. — Chodźcie tu, zapoznam was z przyjaciółmi.

Boczarow należał do organizacji rewolucyjnej w Dubrowniku, choć był „legalny“, t. j. żył pod własnym nazwiskiem i prawdziwym paszportem. W ostatnich jednak czasach zaczął miewać nieporozumienia z policją.

Wszyscy usiedli na trawie i Andrzej wyraził zdziwienie, że Boczarow tak swobodnie wszędzie bywa, aczkolwiek policja, jak mówią, ma go na oku.

— To prawda — powiedział poważnie Boczarow. — Lecz ja zawarłem umowę ze szpiclem, któremu mnie powierzono, i porozumieliśmy się wspaniale. Raz na tydzień zjawia się on u mnie w mieszkaniu i ja mu komunikuję nazwy miejsc, które

Zaproszono go do pewnego stopnia namyślnie po to, by zapoznał się z Andrzejem i Wasylem, z którym natychmiast rozpoczął rozmowę z przesadną swobodą człowieka, świadomego swej sławy rewolucyjnej i zupełnie przekonanego, iż budzi zainteresowanie w każdym.

— Mironow! Wojnowa pragnie ogromnie was poznać — zawołała ze śmiechem starsza Dudorówna.

— Wcale nie! — zaprotestowała Wojnowa.

— Tak, tak, chodźcie tu!

Mironow uśmiechnął się do Andrzeja, jakby usprawiedliwiając się:

— Cóż robić! Chciałbym zostać z wami, ale każde stanowisko ma swe niedogodności.

— Co za wstrętny człowiek! — szepnęła Wuliczówna. — Gdybym wiedziała, że on tu będzie, byłabym nie przyszła.

— Dlaczego? Co macie mu do zarzucenia? — zapytał Andrzej. — Uchodzi za niepospolitego działacza wśród chłopów.

— Tak on twierdzi sam, a nam pozostaje tylko wierzyć mu. W każdym razie czuję wstręt do niego.

Tymczasem rozpałono ognisko i nad czerwonym płomieniem zawieszono czarny, żelazny kocioł. Wasyl zabrał się do gotowania tatarskiej kaszy ze słoniną.

Gęste cienie obejmowały kolo, oświetlone płomieniem ogniska. Blade promienie kilku gwiazd przedzierały się przez gałęzie wysokich drzew. Zpalono ogień w mieście, które jak gdyby się rozrósło i odsunęło w dal, przybrawszy kształty wyspy, oddzielonej od polanki szerokim morzem ciemności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przez akad. Guzowskiego („Odrodzenie“) i wyborze akad. Czerwińskiego („Czyt. Akad.“) na przewodniczącego wygłosił akad. Majewski („Kuznica“) referat w sprawie pierwszego punktu i postawił następującą rezolucję:

„Wobec zlojalizowania pewnych sfer społeczeństwa, wobec braku odwagi, wobec pewnych objawów zapoznania godności narodowej, młodzież akademicka zobowiązuje się na wszystkich placówkach zwalczać zakusy wynarodowienia młodzieży szkół średnich wbrew hasłu pozornie przyjętemu o narodowieniu szkoły. Dlatego też, czy to chodzić będzie o działalność Rady szkolnej krajowej w kierunku organizowania holdowniczych wycieczek do Wiednia, czy też o zaciąganie młodzieży od najwcześniejszych jej lat w kadry niepolskim owiane duchem, zawsze młodzież akademicka starać się będzie wszelkimi siłami i wszelkimi środkami tej demoralizującej akcji bezwarunkowo i skutecznie przeszkodzić. W razie gdyby ten głos ostrzegawczy nie pomógł, młodzież akademicka zapowiada, iż niczem nie da się odwieść ze swojej drogi i nigdy nie ustąpi z tych zasad, które jej każą raczej na wszelkie konsekwencje się narazić, niż dopuścić do zgangrenowania życia młodzieży szkół średnich a także zakorzenienia lojalizmu w szeregach obywatelskich.“

Nad referatem i rezolucją rozwinęła się dyskusja, spowodowana wystąpieniami kilku „niemasonów“, którzy wiele opowiadali o austrofilstwie, jednej z najpoważniejszych organizacji militarnych, zapominając widocznie o polskich Sokolach, bawiących niedawno na panslawistycznym bankiecie razem z organizacjami rosyjskimi. Rezolucja tych „patriotów“ spotkała się z powszechnym oburzeniem i otrzymała przy głosowaniu 10 głosów. Natomiast przez aklamację uchwalono rezolucję referenta.

Oprócz tego uchwalił wiec dodatkową rezolucję akademika Garfeina („Życie“). — „Jakkolwiek nasze organizacje niepodległościowe zwracają się w pierwszym rzędzie przeciw caratowi, to jednak rezultat naszych starań zawisłym będzie od samodzielności i niezależności polskiego ruchu militarnego od wpływów jakiegokolwiek rządu zaborczego. Z tych motywów wiec protestuje przeciwko ogólno-austriackiej organizacji militarnej“.

W sprawie katedr wojskowości wygłosił referat akad. Próchnik („Życie“). Omówił potrzebę tychże ze stanowiska nauki polskiej, jak też znaczenia ich wobec rozwoju ruchu militarnego u nas w ciągu lat ostatnich, postawił następującą rezolucję:

„Wiec ogólno-akademicki młodzieży polskiej popiera gorąco akcję wszczętą przez młodzież krakowską, a żądającą kreowania katedry historii wojskowości polskiej i teorii wojskowości. — Uznając, że realizacja tego postulatu posiada doniosłe znaczenie tak ze względu na rozwój badań nad naszą przeszłością, jak i ze względu na potrzeby naszego ruchu militarnego, który jest jedną z podstaw dążeń niepodległościowych, wiec wypowiada się za stworzeniem takich katedr na polskich wszechnicach i wzywa społeczeństwo, a szczególnie senat akademicki do energicznej akcji za najrychlejszym spełnieniem tego żądania.“

Rezolucja ta została uchwaloną przez aklamację.

Głos generała.

Znany instruktor turecki, ćwiczący kiedyś wojsko tureckie do tej doskonałości retylady, którą spostrzegał świat cały z zdumieniem w wojnach bałkańskich p. generał von der Goltz, wydaje książkę pod tytułem: „Wiek Wilhelma Zwycięzkiego“. Z tego dzieła drukuje „Berl. Lokal-Anzeiger“ ustępy, które wprost zdumiewają. Oto jeden z nich:

„Staliśmy się (Niemcy) za prędko bogatymi i rozpoczynamy obawiać się o nasze mienie. Wzrastający dobrobyt spowodował w ludzie niemieckim **polepszenie odżywienia się**. Stało się to nietylko w wyższych warstwach społeczeństwa, ale również, a może bardziej nawet, w niższych warstwach. **Chęć używania i zepsucia** szerzą się wokoło. Bezmyślna nauka prawa in-

diwidualności, którą każdy wyklada według swego widzimisie, przyczyniła się do przyspieszenia powyższego. O obowiązkach nie opowiada się już masom ludu, gdyż nie chętnie to słyszą, ale o prawach. Z wiarą, że **jest się uprawnionem do korzystania dobrego**, przychodzi powoli rozpusta i uczucie, że inaczej być nie może. Daleko idąca polityka socjalna, nad wszelką miarę idące ubezpieczenie chroni każdego przed zbliżającą się biedą, odzwyczajając od myśli możliwego ciężkiego losu, samopomocy i wiary w własną siłę. Ni niedola ni praca nie nadwyreżają jednak tak ciała i duszy jak **wygodna, bez trosk** życie, które niestety w Niemczech stało się zwyczajem. Denerwuje ono tylko charakter“.

Pan generał von der Goltz mówi naszym zdaniem o rzeczach, których nie zna. Gdyby robotnik, harujący całe życie po kopalniach i fabrykach, w tym wieku, w którym pan von der Goltz pobiera nie małą pensję, otrzymał choć dziesiątą część pensji pana generała, wtedyby zrozumiał błogosławieństwa ubezpieczenia.

Zresztą może doczekamy się jeszcze, że pan von der Goltz, próbujący się na malowaniu szczęścia robotnika w Niemczech, weźmie się do fabrykowania sławnych recept kuchennych i malowania sławniejszej miski kompotowej!

Choć malowane, — ale są one wynalazkiem wieku Wilhelma Zwycięzkiego.

Miska kompotowa.

Gdy robotnik zdaniem pana generała v. der Goltz opływa w dostatkach i z zbyt-ków prawie już nie wie, jak dobrze mu w raju niemieckim, to w przeciwieństwie do niego nader nędzne wiedzie życie — pensjonowany generał i prawa ręka pana v. d. Goltz, pan generał Jung.

Pan Jung jako generał pozastawbowy otrzymuje pensję, która prawdopodobnie nie wystarcza mu do życia, bo urzęduje jeszcze jako zawiadowca Jungdeutschlandbundu, owego związku młodych chłopców, którzy się bawią w wojenkę.

Jako zawiadowca otrzymuje p. Jung według „Essener Arb.-Ztg.“ 20 tysięcy mk. rocznej pensji, 35 mk. dziennie wydatków podróży i wolną jazdę pierwszej klasy.

Jak na generała pensjonowanego jest to dochód, za który conajmniej trzydzieści rodzin robotniczych sprawili by sobie miskę kompotową, w koło której całe życie tańczyłyby jak koło złotego cielca i pobawiły się nawet z zbyt-ków w dozgonny patriotyzm.

W każdym razie powiedzieć można, że Jungdeutschlandbund, mogący płacić takie pensje, jest conajmniej instytucją, która w sercach pensjonowanych generałów nie zatrze, poty żyją — patriotyzmem!

Korespondencje.

Charlottenhof. „Freie Presse“ zajmuje się w ostatnim numerze przestępami w Charlottenhofie. Pominawszy, że są one wymysłem socjalhakatystów, to podkreślić winniśmy to, co p. Andersch majaczy o prawie, mającej zwyciężyć u socjalhakatystów.

Jedynym świadkiem prawdy i męczennikiem za nią jest np. pan Łyżkarz. Jest to tak koronny świadek i wyznawca prawdy, że gdy za nią świadczy, to bezstronnie słuchaczowi nasuwa się pytanie, ażali p. Loeffler nie świadczy świadom ochronnego paragrafu pomieszczenia zmysłów?

Trzeba już szczególnego wyrobienia socjalhakatystycznego, by tak świadczyć jak Loeffler. On gotów nawet — przysięgać za prawdę. Przysięgać wbrew przeciwnym świadectwom 4 innych. Przysięgać czystą prawdę.

Wie to Heda, któremu Loeffler swoją przysięgą i swem dochodzeniem prawdy sprawić chciał więzienie.

Mówią, że prawda, potwierdzona przysięgą, jest przekonującą i świętą. Może, jednak, wbrew woli, doczeka się jeszcze za inicjatywą prokuratora, że nie koniecznie przysięga jest świadectwem prawdy, ale prędzej pierwszym stopniem do cuchthauzu. Widz z Poręby.

Mysłowice. (O wydanie „handlarzy“.) Donosiliśmy, że w Mysłowicach aresztowano niejakiego Berkowicza i jego żonę Surę, jako handlujących „żywym towarem“. Obecnie donoszą z Piotrkowa (z Królestwa Polskiego), że rosyjskie władze tamtejsze zwróciły się za pośrednictwem ministerjum spraw zagranicznych do władz niemieckich o wydanie aresztowanych, gdyż napłynął od prokuratora piotrkowskiego szereg skarg od dziewcząt na „działalność“ Berkowiczów. Prawdopodobnie tedy Berkowiczowie będą wydani w ręce władzy rosyjskiej.

— (Z przemysłnictwa.) W Piotrkowie w Królestwie Polskiem rozpoczął się proces przeciwko trzynastu osobom o przemycanie bydła z Królestwa Polskiego do Prus. Przemysłnicy mieli urządzone dwie stacje nadgraniczne, jedną po stronie rosyjskiej w Sosnowcu, drugą po stronie pruskiej w Mysłowicach. Bydło spędzane do Sosnowca pędzono potajemnie do filij w Mysłowicach. Przemysłnicy proceder swój uprawiali bezkarnie od dłuższego czasu, aż wreszcie zdradził swych spółników jeden z przemysłników, którego wykluczono ze spółki.

— (Szwarcownictwo hurtowne.) Szwarcownik B. z Sosnowca przeprowadził przez suchą granicę koło Szabelni aż 8 dezertorów rosyjskich i to w zupełnym mundurze. Kilka z nich było aż z Moskwy.

Mysłowice. (Proces Lubelskiego.) Na proces Lubelskiego, rozpoczynający się 26 b. m., proszono cały szereg nowych świadków.

Bytom. (Z sądu.) Za sprzeniewierzenie i fałszowanie dokumentów z ogólnym zyskiem 70-ciu marek skazał sąd przysięgłych robotnika kolejowego Pawła W. z Dąbrowki na 4 miesiące więzienia.

Zabrze. (1400 procesów.) Przed sądem okręgowym w Zabrze w jednej i tej samej sprawie toczyło się 1400 procesów, którychni zajmowali się wszyscy sędziowie. Pewna firma żydowska z Budapesztu ogłaszała, że za 1,50 mk. każdy może dostać buty skórzane, jeżeli zobowiąże się sprzedać trzy pary butów innym odbiorcom. Sąd w tym sposobie upatrywał niedozwoloną grę w loterię zagraniczną oraz wykroczenie przeciwko ustawie rzeszy o stemplach. Każdego z oskarżonych sąd skazał na 3 mk. kary. Wspaniałe buty kosztowały więc około 20 marek, jeżeli uwzględni się kary i koszt.

— (Za zbrodnie przeciw moralności) zasądziła izba karna mistrza szewskiego A. Plutę na 4 lata domu karnego i 10 lat utraty praw obywatelskich. Świadczyło przeciw niemu 16 dziewcząt w wieku od 12—16 lat. Tylko w 2 wypadkach uwolniono Plutę od winy.

Knurów. (Los górnika.) W kopalni gliwickiej spadającym węglem bardzo ciężko i niebezpiecznie został pokaleczony nasympacz Wiktor Twardoń. Nieprzypadkowego odstawiono do tutejszego lazaretu knapszafłowego, gdzie bardzo wątpia o utrzymaniu go przy życiu.

Z POZNAŃSKIEGO I PRUS KRÓLEWSKICH.

Poznań. (Proces na tle tajnych dokumentów „Ostmarkenferajnu“ wytoczyła prokuratorja, jak nam donoszą z Poznania, odpowiedzialnemu redaktorowi „Kurjera Poznańskiego“ i „Dziennika Poznańskiego“. Oba oskarżonym doręczono fascykul z dokumentami „Ostmarkenferajnu“ i zawiadomieniem, że prokuratorja wytacza im proces o naruszenie „prawa autorskiego“. Jako świadkowie w procesie przesłuchiwani być mają: major Tiedemann z Jeziorek, paroch Hanyckij i sekretarz jenerałny „Ostmarkenferajnu“ z Berlina Schoultz. „Proces, o ile wogóle oskarżenie na podstawie pogwałcenia prawa autorskiego się utrzyma (boć trudno listom wydrukowanym przypisywać wartość „literacką“) — będzie niezmiernie ciekawym tak ze względu na to jak i oryginalną trójęc polakożerczą.

Kruświca. (Rzadkie szczęście.) W Arturowie pod Karczynem powiła żona gospodarzowi St. Nowakowi bliźnięta, chłopca i dziewczynę, o tej samej godzinie powiekszyła mu się obora o dwa cielęta, byczka i jałówkę, a kilka minut później wydała ma-

ciora, która zwykle miała 12—13 prosiąt, również parę. Szczęście spadło tak obficie na gospodarza, że nie wiedział, gdzie najpierw podążyć z pomocą.

Wylądowanie rosyjskich oficerów w Prusiech. W ubiegłą niedzielę porucznik rosyjski Roman Żorański, wylądował niespodziewanie w miejscowości Gingen w powiecie elckim. Żorański wraz z swym towarzyszem wznosił się w Grodnie, aby się udać do Suwał. Straciwszy orientację wskutek defektu motoru, wylądował na terytorjum pruskiem. Gdy leciał ponad granicą rosyjską, żołnierze rosyjscy ostrzeliwali jego aparat. Władze pruskie obu Rosjan trzymają pod strażą, Rosjanie oddali broń, papierów żadnych przy sobie nie mieli.

Sprawy partyjne.

Prosimy towarzyszy o obrachunek za znaczki majowe. Znaczki niesprzedane należy nadesłać z powrotem.
Zarząd P. P. S.

Rozmaitości.

Brak pracy w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Wskutek ekonomicznego zastój w Kanadzie ubiegłej zimy liczba bezrobotnych wzrosła ogromnie. Z początkiem wiosny położenie to zwykle poprawia się, zwłaszcza w farmach z powodu zapotrzebowania robotnika rolnego, przez czas żniw zwłaszcza, ale robotnicy miejscy pozostają nadal bez pracy i z pracy rolnej nie chcą korzystać. Droga do farm kosztuje wiele, praca jest ciężka, więc nawet niezły zarobek nie bardzo ich nęci.

W bieżącym roku zapotrzebowanie robotników rolnych będzie bardzo małe, ze względu na stan zbiorów. Roboty kolejowe będą znacznie mniejsze, niż w roku poprzednim, zmniejszy się więc liczba robotników. Liczba bezrobotnych powiększy się jeszcze przez wiele strejków w fabrykach, kopalniach, tartakach, głównie w całej prowincji Brytyjskiej Kolumbji, gdzie robotnicy biali współzawodniczą z azjatyckimi.

To wszystko jest wskazówką, że robotnicy nowi, przyjezdni, nie znajdują zajęcia. To też w senacie postawiono wniosek, aby rząd nie dozwolił na dalszy przyjazd obcych robotników, by przez to usunąć nadmiar bezrobotnych. Wniosek żądał, by rząd kanadyjski utworzył urzędy w europejskich portach, któreby odradzały emigrantom wyjazd do Kanady. Rząd częściowo to już przeprowadził.

W Stanach Zjednoczonych zaczęły się restrykcje przeciw robotnikom. Na kolejach żądają, by robotnicy byli obywatelami amerykańskimi i tylko takich będzie przyjmował w przyszłości. Tak samo czyni największa fabryka mydła w Stanach Zjednoczonych. Wiele towarzystw wymaga przed przyjęciem do pracy oględzin lekarskich i powtarza te oględziny regularnie. Chorych na choroby płciowe określa się jako „chorych z własnej winy” i wydała się natychmiast. Jedną z fabryk w Hartford, zatrudniającą 7500 ludzi, przeznacza ich według zdolności, sił fizycznych do prac, w których mogą rozwinąć największą wytwórczość, by możliwie najwięcej dawać wyrobów, bez względu na to, że się wyżytkuje ich siły.

Trudno określić, czy poprawienie się koniunktury usunie te zarządzenia przeciw robotnikom. W każdym razie warto przypomnieć, że przed paniką w 1907 r. stłoszenia w Pittsburgu miała własnych ludzi w urzędach policyjnych, którzy musieli starać się o szybkie uwolnienie robotników aresztowanych za pijaństwo, bójki i inne drobne zajścia, byle tylko ci robotnicy mogli stanąć do pracy.

Ważne dla towarzystw.

W ostatnim czasie coraz częściej słychać, że urzędy cłowe żądają 5 mk. za stempel od towarzystw polskich, gdy towarzystwa doreczają policji ustawy swoje. Wobec tego wypada zaznaczyć, że urzędy cłowe do tego prawa nie mają, mogłyby one wtenczas tylko żądać stempłowego, gdyby towarzystwa polskie wszakże ustaw swoich wy wręczone policji zgadzają się z ustawami towarzystwa, lub gdyby chodziło o ja-

kieś inne potwierdzenie policyjne. Towarzystwa polskie wszakże ustaw swoich przez policję zatwierdzać, ani też zgodności ustaw wręczonych policji z ustawami towarzystwa stwierdzać nie potrzebują. Ustawy posyła się policji w jednym egzemplarzu do wiadomości a nie do zatwierdzenia. Pokwitowanie, że policja ustawy odebrała, jest bezpłatne, gdyż tak wyraźnie przepisuje ustawa o stowarzyszeniach.

W każdym razie trzeba prawa swego dochodzić i na pozew do zapłacenia stempla odpisać urzędowi celnemu w następujący sposób:

Dem Reichsvereinsgesetz entsprechend haben wir unsere Satzungen der Polizei eingereicht. Laut diesem Gesetz ist die Bescheinigung ueber den Empfang der Satzungen gebuehrenfrei. Eine Vergleichung oder sonstige Feststellung unserer Statuten durch die Polizei haben wir nicht vornehmen lassen und ist daher der Anspruch einer Stempelgebuehr durch das Zollamt unberechtigt.

Wir erheben hiermit gegen diese Forderung Einspruch und bitten um Mitteilung ob die Stempelforderung von Seiten des Zollamtes zurueckgezogen ist.

Ostatnie wiadomości.

Nowa aneksja wysp egejskich.

Ateny. Rząd grecki w dzień urodzin króla ogłosi wcielenie wysp Imbros i Thenedos do Grecji. Odpowiedni dekret został już popisany przez radę ministrów. Grecy teraz oświadczają, że nie czują się już związani swymi dawniejszymi propozycjami, aby nie fortyfikować wysp Chios i Mytylene.

Niebezpieczeństwo wojny turecko-greckiej.

Wiedeń. Rząd grecki zakomunikował swym posłom zagranicznym, że pod przyłdkiem Karaburun dwa torpedowce tureckie uciekających Greków dopóty wstrzymywały, aż przybył oddział turecki i urządził rzeź pomiędzy zbiegami. Dopiero potem torpedowce odjechały. W Atenach uważają wobec tych zająć wojnę z Turcją za nieuniknioną. Zapewnianiom Talaata Beja, że ruch emigracyjny Greków ustaje, nie wierzą.

Utonięcie trzynastu robotników.

Odessa. W mieście Kremenczuk na Dnieprze utonęły dwie łodzie, na których znajdowało się 40 robotników. Trzynastu z nich utonęło, reszta zdołała się ocalić.

Oszustwa milionowe.

Paryż. W banku brazylijskim w Paryżu policja urządziła rewizję na wniosek stanu brazylijskiego Alagoas. Pełnomocnik rządu Alagoas przed 8 laty został upoważniony do podjęcia pożyczek w kwocie 12 milionów franków, ale odprowadził z niej tylko 3 miliony. Rząd Alagoas oskarżył go teraz o oszustwo. Mendeka nie stawiał się, zawieszany do sędziego śledczego.

Obrona prawna.

Nowa Wieś. Obrony prawnej dla członków z Nowej Wsi i okolicy będziemy oddać udzielać każdy tydzień w piątek po południu od godziny 3 do 5-tej w lokalu związkowym w Nowej Wsi, ulica Wlokastr. u p. Molla.

Kalendarzyk zebrań.

Berlin. Zebranie Towarzystwa Polskiej Partii Socjalistycznej odbędzie się w poniedziałek, dnia 22-go b. m., o godzinie 9 wieczorem w lokalu tow. Bręborowicza przy ulicy Holzmarkt nr. 20. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Dortmund. Zebranie Towarzystwa Polskiej Partii Socjalistycznej odbędzie się w niedzielę 21-go b. m. o godzinie 9^{1/2} przed poł. w lokalu zebrań u p. Kortmana na Borsigplacu. Referent W. B. z Scharnhorst. Liczny udział członków oraz gości zaproszonych pożądaný. Zarząd.

Bremen. Zebranie członkowskie C. Z. Z. P. odbędzie się w piątek 19 bm. w lokalu p.

J. Malonego, Nordstr. 212/4 o godz. 8. W sobotę 20 bm. o godz. 8 odbędzie się posiedzenie funkcjonariuszów.

Dortmund. Do Centr. Związku Zawodowego Polskiego przyjmuje nowych członków K. Jaroni, Bleichmarschstr. 36 I; Jan Blaszkowski, Stahlwerkstr. 14.

Towarzysze! Robotnicy!

Agitujcie za Waszym pismem szczerze robotniczym, jakim jest

„Dziennik Robotniczy“

Precz z piśmidłami kapitalistycznymi!

**Rodzice uczcie dzieci wasze
:: po polsku pisać i czytać! ::**

Drukarnia Dziennika Robotniczego

wykonuje

**wszkie druki jakoto:
zaproszenia na wesela,
zabawy, bilety, plakaty,
koperty i arkusze do pisania z nagłówkami,
wizytówki, rachunki, kwity, statuty
i t. d. :: i t. d.**

**Wykonanie: szybko, gustownie
:: po cenach umiarkowanych ::**

**Katowice,
ul. Ratuszowa nr. 12.**

A. H. Trey

koncesjonowany

wypicieli robactwa (Kammerjäger.)
Wypicie wszelkiego robactwa pod gwarancją.
544] **Bremen, Lloydstrasse nr. 75.**

Baczność! Bremen Baczność!

Franz Zajons

pierwszorządny i zdolny mistrz krawiecki.
Gwarancje za pierwszorządne materje i tanie ceny.
545 **Gustaw Adolfstrasse nr. 19.**

Kartka do zapisania „Dziennika Robotniczego“ na pocztę.

Bestellzettel.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei dem Kaiserl. Postamt für das 3. Vierteljahr 1914 ein Exemplar des

„Dziennik Robotniczy“

sechs mal wöchentlich in Katowitz DS. erscheinend zum Abonnementspreise von 2.40 M. (mit Botengeld 2.82 M.)

(Nazwisko i adres zamawiającego.)

Quittung.

Dbige Pfg. sind heute richtig bezahlt.

, den 191

Post-Annahme.